GŁOS NARODU

NR. 383. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 8. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla miejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla zamiejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 8. sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera dn. 8. sierpnia 1916:

Zachodni teren.

Na południe od kanału La Bassee aż do okolicy Loos żywa działalność ogniowa. Między Thiepval i na południe od Maurepas kontynuował nieprzyjaciel gwałtowne ataki. Doprowadziły one w poszczególnych miejscach do zaciekłych walk wręcz, które przeważnie zakończyły się na naszą korzyść. Tylko w pojedyńczych miejscach, jak koło Pozieres i na wschód od Hem, walki jeszcze trwają.

Na południe od Somme ataki francuskich oddziałów do walk granatami ręcznymi, zostały koło Estrees i Soyecourt odparte.

W obszarze Mozy walka artyleryi z obu stron rzeki bardzo żywa. Na północny zachód, zachód i południowy zachód od pierwotnej warowni Thiaumont załamały się w zupełności w naszym ogniu nieprzyjacielskie ataki. Dalej na południe stłumiono w zarodku próby atakowania. Wzięto kilkaset jeńców.

Angielski samolot wpadł na południowy wschód od Cambrai w nasze ręce.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: W odcinku Serwecz i na południe stamtąd była wczoraj działalność ogniowa żywsza. Nieprzyjacielskie poszczególne ataki odparto. Kilkakrotne wysiłki Rosyan celem zyskania na terenie koło Zarzecza (nad Stochodem) były bezskutecznymi. Nieprzyjaciel odniósł ciężkie straty.

Na zachód od Łucka są od dziś rana nowe walki w toku.

Na północny zachód od Załoziec spełzły na niczem nieprzyjacielskie ataki. Na południe od Załoziec zatrzymano kontratakiem wspólnie z wojskami jenerała hr. Bothmera rosyjskie parcie naprzód. Wzięto tu do niewoli 9 oficerów i przeszło 700 żołnierzy oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Front wojsk polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola: Na południe od Dniestru posunęły się do ataku znaczne rosyjskie siły na linię Tłumacz Otynia. Sprzymierzone wojska zajęły przygotowane tylne pozycye.

W Karpatach z obu stron Białego Czeremoszu rozszerzono osiągnięte korzyści.

Bałkański teren.

Pominąwszy walki straży przednich w okolicy Ljubicy (na zachód od Wardaru) nie było żadnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie Karpat i Seretu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Sprawozdawca L a n g s t e i n telegrafuje za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej: Lewe skrzydło armii K ö e v e s s a na południe od Dniestru stało wczoraj pod silnym ogniem artyleryi rosyjskiej. Po ogniu artyleryjskim nastąpi prawdopodobnie atak piechoty.

W odcinku D e l a t y n a na prawem skrzydle tej armii zaatakowali wczoraj Rosyanie znacznemi siłami, zostali jednak wszędzie odparci. Bardzo zacięte walki toczą się u źródeł S e r e t u, na zachód i na północny zachód od Z a ł o z i e c. Jak już donoszono, udało się tu Rosyanom w obszarze bagnistym na szerokości 5 kilometrów p r z e j ś ć w k i l k u m i e j s c a c h p r z e z S e r e t i usadowić się na z a c h o d n i m brzegu rzeki. Bezpośrednio na zachód od Z a ł o z i e c przedarli się oni naprzód na odległość około 5 kilometrów aż do f o l w a r k u, leżącego na wschód od wsi T r o ś c i a ń c a.

Kontratak wojsk sprzymierzonych wydarł im w zaciętej walce folwark i odparł ich z powrotem w stronę S e r e t u. Na innych miejscach walki nie zostały jeszcze zakończone. Rosyanie rzucili tu wogóle bardzo duże siły. Skonstatowane n o w e p o s i ł k i u armii S a c h a r o w a, które Rosyanie wprowadzili w bój na południe od B r o d ó w.

Na f r o n c i e k a r p a c k i m na Bukowinie postęp prawego skrzydła frontu a r c y k s i ę c i a K a r o l a rozciąga się na przestrzeni 90 kilometrów. Także wczoraj atak wojsk sprzymierzonych poczynił nowe postępy. Tak n. p. oczyszczono z nieprzyjaciela wzgórza koło J a b ł o n i c y nad C z e r e m o s z e m. Także na północ od W o r ó w k i i na południe od C h o m i a k a odepchnięto Rosyan.

Rosyanie o komendzie Hindenburga.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi z P e t e r s b u r g a: Prasa rosyjska omawia o b j ę c i e k o m e n d y p r z e z H i n d e n b u r g a z wielkim spokojem, podkreślając, że Hindenburg będzie miał trudne zadanie do wykonania. Trudności wzrosły ogromnie w porównaniu z zeszłym rokiem. Rosyjska służba kolejowa i automobilowa doznała znacznych ulepszeń. Rosyanie posiadają też znakomitą artyleryę, zwłaszcza ciężką; przytem nastrój wojsk podniósł się znacznie.

Nad Soczą.

Wiedeń. (Tel.. pryw.) Wojenny korespondent „Morgenzeitung“ donosi z frontu włoskiego za pozwoleniem kwatery prasowej pd datą 7 bm.:

Jak było do przewidzenia, dotychczasowe walki na południowym skraju wyżyny D o b e r d o b były tylko wstępem do włoskiego kontrataku. Wczoraj rano podjęła artylerya włoska działalność na całym odcinku na północ od M o n t e d e i s e i B u s s i. Cały północny brzeg płaskowyża, M o n t e S a n M i c h e l e, dalej nasze stanowiska koło przyczółka G o r y c y i, M o n t e S a b o t i n i odcinek S o c z y do T o l m i n u, znajdowały się przez kilka godzin pod gwałtownym ogniem włoskiej artyleryi wszystkich kalibrów.

Przy pomocy ciężkich bateryi ostrzeliwują Włosi z M o n f a l c o n e znaną miejscowość kąpielową S i s t i a n ę, leżącą w zatoce tej samej nazwy. W tamtejszy hotel trafiło kilka pocisków. Koło południa kanonada ta osłabła, a pod wieczór podjęła ataki piechota włoska. Aż do wieczora ponawiali Włosi w różnych punktach wyżyny ataki za atakami, a po krótkiej pauzie kontynuowali je także i w nocy. W niektórych miejscach udało się Włochom wedrzeć do naszych stanowisk, lecz natychmiast zostali wyparci w kontratakach, w niektórych punktach na brzegu płaskowyża dochodziło do szalonych walk na bagnety.

Świt nie przerwał zażartych walk, które w niektórych odcinkach naszego frontu toczyły się do rana. Nowe ataki włoskie wyraźnie i teraz kierują się głównie przeciw Gorycyi, lecz tak, jak poprzednie walki o miasto, obecnie też obrońcy nie dopuścili ich na dystas strzałów i Włosi znajdują się wciąż koło P o d g o r y.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn włoski z 5. sierpnia: Z frontu T r y d e n t u doniesiono o żywej czynności artyleryi, zwłaszcza w odcinku między A d y g ą a P a s u b i o. Skonstatowano u nieprzyjaciela użycie granatów gazowych. Na M o n t e C i m o n e wywieraliśmy w dalszym ciągu nacisk, żeby zyskać na terenie na północ od szczytu. Wróg opiera się zaciekle. Wczoraj odparto dwa kontrataki nieprzyjacielskie. W potyczkach u stóp góry Z e l l e n k o f e l w dolinie górnego B u t wzięliśmy około 20 jeńców. Na wyżynie K r a s u zaczęły wczoraj nasze wojska s i l n y a t a k w odcinku na wschód od M o n f a l c o n e. Nieprzyjaciel stracił 145 jeńców, wtem 4 oficerów. Lotnik nieprzyjacielski rzucił bomby na dworzec w B a s s a n o i trafił kilka wagonów kolejowych. Eskadra lotników włoskich zrzuciła 35 bomb na dworzec N a b r e s i n a z widocznym skutkiem.

Lotnicy włoscy nad Tryestem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donoszą do pism wiedeńskich: Dnia 1. sierpnia podjęli lotnicy włoscy atak na T r y e s t, który jednak tym razem nie zwrócił się przeciw zakładom przemysłowym, tylko wyłącznie przeciw domom mieszkalnym. O godzinie 9. rano ukazało się nad miastem 7 lotników; tylko 2 z nich rzuciło ogółem 7 bomb. Trzy bomby spadły tuż przy b u d y n k u n a m i e s t n i c t w a, jedna uderzyła w dziedziniec domu na V i a B e l v e d e r e, dwie spadły w ogrodach prywatnych na S o r c o l a. Tylko jedna jedyna bomba zrządziła znaczniejszą szkodę, wybijając w chodniku na V i a C o m m e r c i a l e dziurę o 2 metrach obwodu i półtora metra głębokości, przyczem rura wodociągowa i druty telefoniczne doznały uszkodzeń. Nikt nie został zraniony.

Sarrail przed ofenzywą.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Voss. Zeitung“ pisze z Amsterdamu pod datą 6. bm.: Jak donosi mi mój informator z Londynu w tamtejszych kołach miarodajnych armia Sarrail'a zgromadzona w Salonikach m a w n a j b l i ż s z y c h t y g o d n i a c h p o d j ą ć o f e n z y w ę. Do Salonik sprowadzono wielkie zapasy amunicyi, olbrzymi materyał sanitarny oraz ambulanse.

Generał Sarrail uważa o b e c n ą c h w i l ę z a n i e o d p o w i e d n i ą j e s z c z e d o p o d j ę c i a d z i a ł a ń i odniósł się do Paryża, że chciałby poczekać na wynik wyborów greckich. Joffre miał mu odpowiedzieć, że w e d ł u g p l a n ó w e n t e n t e 'y d z i a ł a n i a w M a c e d o n i i m u s z ą s i ę b e z w a r u n k o w o r o z p o c z ą ć.

Z depesz generała Sarrail'a przedstawia się, że rzekomo podjęty ostatnio przez Serbów atak, by t y l k o m a n e w r e m w c e l u z a s t r a s z e n i a B u ł g a r ó w r o z p o c z ę t ą j u ż o f e n z y w ą. Sarrail narzeka między innemi na lichy materyał żołnierski, jaki oddano mu do rozporządzenia, świeżo przysłane mu posiłki potworzono z niedobitków, wyczerpanych walką na innych frontach. To także powoduje przeciąganie przezeń chwili wymarszu.

Na skutek polecenia Joffre'a zwołał on radę wojenną wszystkich generałów dla zadecydowania czy ogólny atak jego sił jest teraz możliwy.

Z Rumunii.

Sofia. (T. pryw.) „Mir“ donosi w tonie stanowczym że stanowisko Rumunii jest ciągle n e u t r a l n e i o c z e k u j ą c e. Nie można tego przypisywać, jakby to chciała widzieć prasa włoska antiwojennemu nastrojowi ludności rumuńskiej. Rumuni wzięli udział w wojnie wyzwoleńczej Bułgaryi i wykazali wówczas, że cnoty wojenne stoją u nich wyżej niżeli u Włochów. Jak mówi dalej wspomniane pismo — R u m u n i są mądrymi dyplomatami i nie chcą ponosić potrzebnych ofiar. Ze ziszczeniem zaś swego celu połączenia się narodowego mogą oni czekać, gdyż compatryoci nie są zagrożeni wynarodowieniem jak macedońscy Bułgarzy.

Rumunia liczy, że neutralność jej będzie uszanowana, a niepokoić ją mogą tylko zapowiedzi ententy, że Rosya w celu zmuszenia jej do wojny zamierza przeprowadzić swe wojska przez tereny rumuńskie.

Interesujące wywody kończy „Mir“ następująco: „W Rumunii powtórzy się historya z Grecyą tj. że n a r ó d b ę d z i e z a c z w ó r p o r o z u m i e n i e m, l e c z r z ą d n i e b ę d z i e s i ę l i c z y ć z o p i n i ą p u b l i c z n ą. Grecy dowiedli dotychczas, że nie upadli jeszcze tak nizko, by przyjmować obce idee i interesy. Sądzimy, że Rumunia nie upadnie niżej od Grecyi. My nie będziemy Rumunów prowokować ani też nie dopuścimy, by odpowiedzialność za pogorszenie się stosunków na nas spadła“.

Dalszy transport amunicyi.

Bukareszt. (T. pryw.) Do U n g h e n i przybył ostatnio okręt z amunicyą rosyjską dla Rumunii i został natychmiast przesłany do J a s s. Amunicya ta przybyła z Władywostoku i Archangielska.

Po kryzysie.

Bazylea (T. pryw.) „Baseler Nachr.“ donoszą z Bukaresztu: Z doniesienia prasy rumuńskiej jasno wynika, że kryzys tamtejszy minął już. Po długich i licznych konferencyach przywódców konserwatystów u króla sprawiły na razie to, że s y t u a c y a w i d o c z n i e s i ę p o l e p s z y ł a. Odwołano także manewry wojska, które na skutek królewskiego dekretu postawione było na stopie wojennej.

Bój o ruiny.

Berlin. (Tell. pryw.) Sprawozdawcą „Volkszeitung“ donosi pod datą 5 sierpnia: W ostatnich walkach wystąpiły niejednokrotnie k o l o r o w e p u ł k i po stronie francuskiej. Słychać, że Francya wogóle w dużych ilościach werbuje czarnych na całej kuli ziemskiej.

Pod V e r d u n trzeba było użyć fortowi S o u v i l l e, a nowy szturm w stronę D o u a u m o n t stał się znów kwestyą honoru francuskiego. Wprowadzono znaczne siły, żeby odzyskać grzbiet łączący wzgórze Z i m n e j Z i e m i z fortem D o u a u m o n t. Dlatego wykonano straszliwy atak na F l e u r y.

Ani przy forcie Thiaumont, ani przy wsi F l e u r y niema dziś już mowy o p o z y c y a c h, jakie znamy z walki okopowej. Gdyby nawet zdołało się oprzeć coś z tych utwierdzeń, jakie wybudowano w znacznej głębokości przy użyciu wszelkich środków pomocniczych, to jednak rozpadło się w proch i gruzy wszystko to, czego zdołały dosięgnąć armaty. Jak ze wsi D o u a u m o n t w swoim czasie nie zostało nic więcej ponad kupę gruzów, tak wieś F l e u r y jest dziś już tylko p o j ę c i e m k a t a s t r a l n e m, jest nazwą byłej miejscowości. Podobnie przez pojęcie pozycyi nie należy dziś już rozumieć zwykłego rowu z jego zabudowaniami. Leje po granatach i rowy na prędce wykopane stały się dziś kryjówkami piechura, a pociski artyleryjskie niszczą je na nowo. Gdy jeden z przeciwników uweźmie się na to, żeby koniecznie zdobyć jeden z tak zwanych rowów, to zazwyczaj weźmie go w końcu dzięki swej artyleryi i piechocie, na ten cel specyalnie poświęconej. Trudniej jest taki rów utrzymać. Kontratak będzie miał to samo przygotowanie artyleryi, a szturmująca piechota znajdzie znów tylko zestrzelane rowy.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t f r a n c u s k i z dnia 6. bm. godz. 3 pop. Na południe od S o m m y udało się Francuzom przy pomocy dwu drobnych przedsięwzięć zająć parę miejsc w niemieckich rowach na południowy- zachód od E s t r e e s. Na północ od A i s n y rozbił się zaraz w początku w naszym ogniu zaporowym niemiecki atak na wyżynę V a u c l e r e.

Na prawym brzegu M o z y w częściowych walkach na północny zachód od fortu T h i a u m o n t rozszerzyli Francuzi zdobyty poprzednio teren i odparli skierowany tu kontratak Niemców. W okolicy F l e u r y i w odcinkach C h a p i t r e i C h e n o i s toczą się dalej walki artyleryjskie.

W a l k i l o t n i k ó w: w nocy z 5 na 6 bm. rzuciła francuska eskadra 40 bomb na okolicę C o m b l e s 84 na dworzec w N o y o n, 30 na dworce w S t e n a y i S e d a n i e, 40 na dworzec w C o n f l a n s, 60 na dworzec i warsztaty kolejowe w M e t z l e s S a b l o n s a 49 na urządzenia wojskowe w R o u b a c h e s na północ od Metzu. Na froncie S o m m y podpalili Francuzi niemiecki balon na uwięzi. Niemiecki lotnik rzucił bomby na B a c c a r a t.

Niemieckie latawce nad Lemnos.

Berno. (Tel. pryw.) Ajencya Havasa donosi z Aten, iż dwa l a t a w c e n i e m i e c k i e, które przybyły z D a r d a n e l ó w, przeleciały nad wyspą L e m n o s i rzuciły bomby na aerodrom sprzymierzeńców.

Lloyd George a Asquith.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Voss. Ztg“ donosi z H a g i, iż w gabinecie angielskim panuje naprężenie. Sytuacyę charakteryzuje konflikt pomiędzy Lloydem Georgem a Asquithem. A s q u i t h i G r e y reprezentują kierunek u m i a r k o w a n y, L l o y d G e o r g e zaś wraz z całą prasą Northcliffa i z C h u r c h i l l e m stanowią s k r a j n ą p a r t y ę w o j e n n ą. Naogół ma się wrażenie, że we wszystkich warstwach angielskich istnieje silny prąd za dalszem prowadzeniem wojny aż do ostateczności. Prąd ten popiera usilnie prasa N o r t h c l i f f a, a grupa L l o y d a G e o r g e uczyni wszystko, żeby uczynić panującym w Anglii ten prąd, który pragnie postawić na kartę o s t a t n i e g o ż o ł n i e r z a i ostatniego penny.

Przywódcy opozycyi węgierskiej u monarchy

Wiedeń. (T. pryw.) „Neue Wien Tagblatt“ przynosi następujący wywód z węgierskim politykiem, bawiącym obecnie w Wiedniu: W myśl układu, który przed kilku tygodniami przyszedł do skutku z podniety hr. Andrassego między hr. Tiszą a p r z e w ó d c a m i o p o z y c y i, będą przywódcy tejże otrzymywali od czasu do czasu poufnie informacye tak w sprawach natury w o j s k o w e j jak i d y p l o m a t y c z n e j, a nadto będą mieli sposobność przedstawienia swych zapatrywań m o n a r s z e.

Wspomniany układ przeprowadzony już został w całej swej rozciągłości. Podczas gdy przywódcy trzech partyi opozycyjnych hr. Andrassy, hr. Apponyi i poseł Rakowszky otrzymali już przed dwoma tygodniami od hr. Tiszy, br. Buriana i min. wojny Krobatina poufne informacye, odbyła się w ubiegłym tygodniu a u d y e n c y a hr. A p p o n y i e g o u m o n a r c h y, o zadziwiająco długim przebiegu. Trwała ona bowiem całą godzinę. Również następna audyencya posła R a k o w s z k i e g o trwała blizko godzinę. Obaj posłowie przedstawili monarsze w dłuższym wywodzie swe zapatrywania na sprawy bieżące, a monarcha zasięgał u nich szczegółowych wyjaśnień. Treść przebiegu posłuchania trzymają posłowie w tajemnicy, są jednak z niego bardzo zadowoleni.

Olbrzymi pożar w Szwecyi.

Kopenhaga. (B. kor.) „Nat. Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Wielkie składy lnu, obejmujące 1100 ton towaru, wartości znacznie ponad dwa miliony koron, i stanowiące zapasy dla wszystkich szwedzkich przędzalni, spaliły się wczoraj. Ponieważ mimo wszelkich wysiłków nie udało się otrzymać lnu od Rosyi. Szwecya jest obecnie zupełnie bez lnu. Wiele przędzalni zatrzymało ruch.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 8 sierpnia 1916 r.

Ruble niemieckie na Litwie.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Zeitung“ donosi: W K o w n i e rozpoczyna działalność „Wschodnia Kasa Pożyczkowa“ (Darlehenskasse Ost), założona przez „Bank Wschodni“. Celem jej jest zaspokojenie potrzeb kredytowych na wschodnim terenie okupacyjnym. Teren działalności kasy obejmuje na razie gubernie: s u w a l s k ą, g r o d z i e ń s k ą, w i l e ń s k ą, k o w i e ń s k ą i K u r l a n d y ę, o ile części tych gubernii nie należą do generał-gubernatorstwa warszawskiego. Kasa wydaje b o n y w w a l u c i e r u b l o w e j, których późniejsze wykupno gwarantuje „Bank Wschodni“. B o n y k a s o w e opiewają na kwoty 50 kop., 1. 3. 10, 25 i 100 r u b l i. Prócz tego bić będzie kasa żelazne monety 1, 2 i 3 k o p i e j k o w e. Wydawanie bonów ograniczone jest na razie do kwoty 100 m i l i o n ó w r u b l i.

Eulogiusz do popów.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Episkop wołyński, osławiony E u l o g i u s z wystosował odezwę do popów, których odwołano z Galicyi w maju 1915., żeby przygotowali się do objęcia z powrotem swych funkcyi we wschodniej Galicyi.

Wyjazd posłów entente'y z Aten.

Paryż. (B. kor.) „Petit Journal“ donosi z Aten: Pisma omawiają mający bezpośrednio nastąpić odjazd posła francuskiego z Aten. Niektóre dzienniki stawiają pytanie, czy chodzi tu o zwykły urlop, czy też o odwoła-

nie. Obiega nawet pogłoska, że posłowie Anglii i Francyi mają Ateny całkiem opuścić.

Nowy komendant floty czarnomorskiej.

Petersburg. (B. kor.) „Wiestnik“ donosi: W miejsce ustępującego admirała Eberharda, wiceadmirał Kołczak mianowany został komendantem floty czarnomorskiej.

Czarna lista francuska.

Paryż. (B. kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza w dzienniku urzędowym pierwszą urzędową listę firm, które mają być uważane jako nieprzyjacielskie, albo, jeźli są osiadłe w krajach neutralnych, jako pośredniczące między nieprzyjacielem. Jakikolwiek handel z niemi jest zakazany. Firmy kupieckie są na tej czarnej liście uporządkowane według krajów.

Wymiana inwalidów.

Hoek Van Holland. (B. kor.) Przybyło tu 35 angielskich marynarzy ciężko rannych. Na parowcu „Stad Anwerpen“, który przybył z Anglii, ma się znajdować 85 marynarzy niemieckich ciężko rannych. Minster wojny nie zezwolił, aby zastępcy prasy informowali się u jeńców wojennych.

Z ziem polskich.

Pomoc amerykańska dla Polski.

Według autentycznych informacyj, otrzymanych drogą prywatną, podajemy szereg faktów i cyfr, które wymownie ilustrują gotowość obywatelską i wielkie zasługi w przysparzaniu funduszów na dotkniętych wojną w Polsce znakomitej naszej śpiewaczki Sembrich-Kochańskiej. Pani Kochańska koncertami, odczytami i przedstawieniami, urządzanymi w Ameryce, zebrała do dnia 24. września 1915 roku kwotę 100.000 dolarów. Jak Amerykanie, ceniący wysoko talent wielkiej śpiewaczki i uczęszczający tłumnie na jej występy, wiedząc na jaki cel są przeznaczone, popierają materyalnie akcyę ratunkową dla Polski, za dowód posłużyć może między innemi fakt, że jeden koncert, urządzony w lesie w Lake Plaud Club dał 6000 dolarów czystego dochodu. Dnia 6. listopada miał odbyć się urządzony dzięki inicyatywie Kochańskiej przez Polish American Relief Committee (którego prezydentką jest Kochańska) Polish Flag day. W N. Yorku i Brooklynie od rana do wieczora sprzedawano różne polskie odznaki, orzełki itp. na ulicach, w hotelach, teatrach itd. Nadto odbywały się przedstawienia w teatrach. Pozatem urządzała Kochańska, a po części sama wygłaszała liczne odczyty angielskie o Polsce, celem lepszego obznajomienia Amerykanów z naszą historyą i wzbudzenia większej dla nas sympatyi i zainteresowania.

Dzień 6. listopada 1915, przy pomocy słuchaczy uniwersytetów, szkół dziewcząt itp., wypadł świetnie i dał 30.000 dolarów dochodu. W roku 1915 uzbierał Polsko-amerykański Komitet naogół 170.000 dolarów. Wskutek jednak przepracowania Kochańska się rozchorowała w listopadzie 1915 r., musiała zrezygnować z prezydentury, a Komitet, którego Kochańska była nietylko prezydentką, lecz i duszą, rozwiązał się. Z uzbieranych pieniędzy wysłano w ciągu roku 1915 bądź przez Centralny Polski Komitet Sienkiewicza w Vevey, bądź na ręce prezydenta Obrony Narodowej dra Jaworskiego 100.000 dolarów. Z leżących w banku 50.000 dolarów przeznaczyła Kochańska przynajmniej 30.000 na Galicyę (do rąk Księcia Biskupa Sapiehy), resztę zaś 20.000 na Warszawę.

Kochańska stanęła godnie w szeregu tych, którzy w dzisiejszych dla Ojczyzny naszej tak ciężkich czasach bawiąc zagranicą, z serdeczną troską myślą o tej ziemi, która ich wykarmiła i wychowała, o tej Polsce, którą dziś ofiarną dłonią starają się dźwignąć z nędzy i uchronić od głodu, a której chwałę głosili przedtem po świecie słowem, piórem i tonem.

Rocznica 6 pułku Legionów.

Komenda 6 pułku Legionów polskich wydała 28 lipca, jako w rocznicę utworzenia tegoż pułku, następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze polscy! Męstwo ofiarne, wytrwałość i waleczność, ufność w powodzenie ukochanej sprawy, za którą do ręki broń chwyciliśmy, wszystkie te cnoty żołnierza polskiego zajaśniały u Was pięknym, nigdy nie gasnącym blaskiem w bojach, stoczonych 4, 5, 6 i 7 lipca. Objawiliście je zarówno w żmudnej i uciążliwej walce okopowej, w czasie której gorące i uporczywe staczaliście walki o utrzymanie powierzonych Wam pozycyj, jak i później, gdy przeolbrzymia fala rosyjskiego żołdactwa runęła na front legionowy, i gdy rozgorzała wielka, nierówna bitwa.

Doborowe wojska carskie uderzyły na nas z wyraźnie wydanym rozkazem zniszczenia Legionów polskich. Rozkaz rozbił się o bohaterską postawę i poświęcenie się Was — legionistów. Niemało do sparowania krwawych i ciężkich uderzeń wroga przyczyniliście się Wy, żołnierze szóstego pułku piechoty legionowej. Batalionami rozrzuceni byliście w ośrodku wszystkich, najgwałtowniejszych walk, jakie Legionom stoczyć wypadło w ofiarnych dniach lipcowych. Najwięcej z Was ucierpieli, najpotworniejszy ogień huraganowy przebyli oficerowie i żołnierze batalionu II, Piachy, Góry Polaków, okopy Lasu Polskiego, zrosiły się obficie ich waleczną krwią.

Z podziwem, czcią, należną bohaterstwu i z najwyższem uznaniem wspominam wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy drugiego batalionu, tych, których niema między nami, i tych, którzy piekło walki przetrzymali i niewyszczerbioną broń dzierżą w swojej dłoni. Podobnie podnoszę bohaterską wytrwałość batalionu pierwszego. Przez wroga oskrzydlony, w upartych zapasach pod S. nietylko trwał na swem stanowisku, ale do kontrataków zrywał się, z własnego impetu i niepohamowanej waleczności. Kilka ataków piechoty i kawaleryi moskiewskiej, wśród strasznych strat dla nieprzyjaciela, odparł i cofnął się dopiero wtedy, gdy taki był rozkaz, gdy spełnione zostało zadanie. Batalionowi trzeciemu dziękuję za pełne ofiary trwanie i odbicie wielu ataków w walce o pozycyę, a specyalnie kompanii 11 i 12 za szczęśliwe walki odwrotowe.

Ubyło wielu — z pośród nas adjutant pułku por. hr. Łubieński, w batalionie drugim: komendant baonu kap. Nowakowski, komendant drugiego oddziału karabinów maszynowych, bohaterski ppor. Jan Henrico Chodorowski, komendant kompanii ppor. Zygmunt Strzednicki, komendanci plutonów ppor. Stypulski Czesław, chorążowie: Hörl Wiktor, Kwarciński, Szmoniewski, Blachaczek, podchor. Luranc — w batalionie I: komendant kompanii i zastępca komendanta batalionu, znany nam dobrze por. Wincenty Kominek-Łachowicz, komendant kompanii ppor. Załuska, komendant plutonu podchorąży Liśkiewicz — w batalionie III chor. Stawiarski, oto nazwiska tych oficerów, którzy w boju ranni, albo śmierć żołnierską na polu chwały znaleźli, albo w szpitalach goją swe dumne rany.

Wielu walecznych podoficerów i mężnych żołnierzy dopełniło listy strat szóstego pułku. Nazwiska ich wszystkich pozostaną na zawsze między nami, wspominać ich będziemy i chować w naszej pamięci, jako tych, którzy krew lub życie swe oddali Polsce w ofierze.

Nie mogę nie podnieść waleczności tych, którzy pozostali w naszych szeregach. Komendantowi batalionu por. Józefowi Gigielowi, dzielnemu i nieustraszonemu w boju adjutantowi ppor. Stanisławowi Świtalskiemu, komendantom kompanii: porucznikom Popowiczowi, Lisiewiczowi, Rueckenmannowi, Głowińskiemu, ppoеucznikom: Kamskiemu, Bogaczewiczowi i Marszałkowi, chor. Skrzyńskiemu, Jankowskiemu i Ślizowskiemu, podchor. Drohojowskiemu, wszystkim oficerom pułku, podoficerom i żołnierzom wyrażam gorącą podziękę za poświęcenia pełne spełnienie swoich obowiązków. Lekarzowi pułkowemu Dr Janowi Stopczańskiemu za pełnienie ofiarnej służby lekarskiej ponad obowiązek i w ogniu huraganowym, lekarzom batalionowym Dr Więckowskiemu i Badeckiemu za ich wytrwałość w sanitarnej służbie oraz wszystkim sanitaryuszom szóstego pułku za okazaną odwagę i pracowitą służbę, składam serdeczne podziękowanie.

Żołnierze Polacy! Krwią swoją i bagnetami swojemi zapisaliście nową świetlaną kartę w dziejach szóstego pułku i całego wojska polskiego. Okazaliście się godnymi sztandaru, ofiarowanego nam przez stolicę powstającej Polski — Warszawę.

Do niewiędnących nigdy wawrzynów wielkiej przeszłości dodaliście świeże, dni walki Narodu Polskiego o wolność i niepodległość, wzbogaciliście o nowe historyczne boje. W przeświadczeniu, że tylko Polsce służycie, potrafiliście utrzymać więzy organizacyjne, zachować ufność w komendę własną, tak wtedy, gdy trwaliście w ogniu huraganowym, jak i podczas odwrotu. Ani śladu dezorganizacyi, upadku ducha i niewiary w ostateczne zwycięstwo nie było pośród Was. Za tego ducha Waszego, za tę wiarę w przyszłość Ojczyzny, po równo wprost za jak i za Wasze bohaterstwo, dziękuję Wam w imieniu naszej najświętszej sprawy. I dziś, w rocznicę utworzenia pułku, stwierdzić mogę, że dumny jestem, iż na czele takiego pułku stoję.

Po kilkudniowem zaledwie wytchnieniu, wezwani na nowe pozycye, których obrona wymaga wielkiej czujności i odwagi, pełnicie służbę swą nadal z całą ochotą.

Żołnierze polscy! Rok upłynął Wam w bojach na Polesiu. Od Kowla po Styr krwią swoją i mogiłami znaczyliście drogę zwycięstw szóstego pułku. We wszystkich pamięci silnie są wyryte dni walk i mężstwem Waszem rozsławione nazwy Kostiuchnówki, Kołodziei, Kamieniuchy, Podczerewicz, Ćmiła, Kukli, Jabłonki, Góry Polaków. Czekają nas gotow[illegible] nowe dni dalszych bojów, aż do pełnego zwycięstwa.

Na pamiątkę naszych rocznych zmagań się, wszyscy oficerowie i żołnierze otrzymają pamiątkową odznakę pułkową, na której udzieleniem i godnem jej noszeniem czuwać będzie Rada Oficerska. Wierzę, iż każdy tą odznaką ozdobiony chlubę sztandarowi naszemu przyniesie.

Pamiętajcie, że historya spogląda na Was, i śledzi za każdym Waszym czynem. 24-millionowy, zawsze pełen wiary w swą wolną przyszłość naród, w Was złożył wszystkie swe nadzieje, i od Was oczekuje wyzwolenia. Jestem przekonany, że jak dotąd, tak i na przyszłość bohatersko i ofiarnie służyć będziecie pod wsławionym już przez Was sztandarem pułkowym — Polsce i tej idei, która nas wszystkich ożywia, w walce o Wolną Ojczyznę.

Mieczysław Norwid, podpułkownik.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

(Troski rolnictwa. — Prace społeczne. — Zdrowotność. — Świetny rozwój szkolnictwa.)

Tomaszów lubelski, w lipcu.

Rozpoczęte zbiory nie zapowiadają się u nas zbyt dobrze. Przedewszystkiem z żalem patrzeć musimy, iż bardzo znaczne ilość ziemi, zwłaszcza w większych majątkach leży odłogiem, zachwaszczona, gdyż nie było komu jej zaorać i obsiać. A i te obszary, które zostały obsiane, nie otrzymały dostatecznie dobrej uprawy i siewu, by obficie wydać mógły plony. A dziś podczas żniw bardzo daje się odczuwać brak robotnika. Jedyne nasze nadzieje w tem, iż może dobry urodzaj powetuje te braki. Siana z łąk bardzo wiele nie zdążono ściąć, tnąć zaledwie piątą część. Również daje się dotkliwie odczuwać brak koni i bydła, których z tego powodu jest za mało. Rezultat zbiorów tegorocznych jest dla nas tem ważniejszym, ile że po ciężkich przejściach dwu lat wojny biedy w powiecie naszym nie brakuje.

Powiatowy Komitet ratunkowy tysiące koron doraźnych zapomóg musi co miesiąc wydawać najbiedniejszym, by im umożliwić istnienie, nie licząc innych tysięcy wydawanych na pośrednie wspieranie niezamożnej ludności. W rękach Komitetu spoczywa akcya aprowizacyjna całego powiatu. Jadłodajnie prowadzone przez Komitet w Tomaszowie są wielkiem dobrodziejstwem dla ubogiej ludności naszego miasteczka.

Stan zdrowotny naszego powiatu przedstawia się naogół obecnie bardzo dobrze. Choroby zaraźliwe prawie zniknęły. Przyznać trzeba, iż władze okupacyjne przy pomocy słusznych zarządzeń sanitarnych i ścisłego ich przestrzegania sumiennie pracowały nad zwalczaniem epidemii. Ogromne też w tej dziedzinie zasługi położyły sanitarne kolumny lotne K. B. K. W Tomaszowie stale funkcyonuje duży szpital; oprócz tego mamy opiekę lekarską w Komarowie i Łaszczowie.

Największą jednak chlubą napawa nas to, co w ciągu ostatniego, pod tym względem pomyślnego roku zdołał zdziałać nasz powiat w dziedzinie oświatowej. Za smutnej i oby niepowrotnej pamięci czasów rosyjskiego panowania cały nasz obwód posiadał zaledwie 21 szkół, z których oczywiście żadnej nie można było nazwać polską. Dziś zaś posiadamy na przestrzeni powiatu Tomaszowskiego koło stu szkół, w których pod kierownictwem z górą 120 nauczycieli, przeważnie Królewiaków, ponad 7000 polskiej dziatwy czerpie w ojczystej mowie światło nauki. Na wsiach posiadamy wyłącznie szkoły jednoklasowe, z programem upodobnionym do programu ludowych szkół galicyjskich; w szkołach tych języka niemieckiego dziatwa się nie uczy. Natomiast naukę języka tego wprowadzono w 4-ro klasowej szkole początkowej w Tomaszowie. Tak pięknie rozwijające się na pożytek kraju i narodu nasze szkolnictwo ludowe otoczone jest żywą sympatyą ludu, poczynającego coraz lepiej rozumieć potrzebę i pożytek oświaty.

T.

KRONIKA.

Z miasta.

Dodatkowy przegląd pospolitaków. Na murach miasta rozlepiono dzisiaj następujące wezwanie do pospolitaków: Odnośnie do obwieszczenia z dia 24. lipca 1916 w sprawie dodatkowego przeglądu pospolitaków, zamieszkałych w Krakowie, którzy do przeglądu lit. „O“ w swoim czasie się nie stawili, magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do wiadomości interesowanych, że powyższy przegląd odbędzie się nie w dniu 10. sierpnia b. r., jak pierwotnie ogłoszono, lecz w dnu 11. sierpnia b. r. o godzinie 8 rano w lokalu asenterunkowym przy ul. Franciszkańskiej L. 4. Pospolitacy, którzy nie otrzymali dotychczas z magistratu imiennego wezwania do przeglądu, winni zgłosić sę w tym celu osobiście w Wydziale dla spraw wojskowych (Nr. drzwi 36) w dniach 7, 8 i 9 sierpnia b. r. między godziną 9 a 12 przed południem, a to pod rygorem surowych następstw karnych.

X. Franciszek Salezy Barina, Opat-Infułat OO. Augustyanów w Bernie Morawskiem, w towarzystwie X. Dra Bernarda Szostka, Augustyanina, bawi od paru dni w naszem mieście. X. Barina przybył do Krakowa w zastępstwie O. Tomasza Rodriguez'a, generała zakonu OO. Augustynianów w celu dokonania wizytacyi kanonicznej kościoła św. Katarzyny i klasztoru tegoż zakonu. X. Opat Barina jest jedną z najwybitniejszych osobistości w duchowieństwie czeskiem i znanym przyjacielem Polaków.

Wydawanie zaliczek ewakuacyjnych. W dniu wczorajszym we wszystkich czterech biurach dla wypłat zaliczek ewakuacyjnych wydano ogółem 509 asygnat na kwotę około 37.000 koron.

„Madane Buterfly“. Jutro występuje nasza opera z pożegnalną premierą tego sezonu, na którą wybrano prześliczny poemat muzyczny G. Puccini'ego „Madame Butterfly“. Arcydzieło mistrza weryzmu ma wśród naszych melomanów licznych entuzyastów, to też młoda opera chcąc zapisać się dobrze w pamięci, na zakończenie pierwszej tak pomyślnej kampanii artystycznej, wybrała je, starając się nadać mu jak najlepszą oprawę i wykonanie. Partye główne objęli wybitni artyści, odnoszący w nich tryumfy za granicą, a nasi soliści i chóry przygotowywali się niezwykle staranie od dawna. Obok świetnych gości pp. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej — Butterfly, Janiny Gołkowskiej — Suzuki i Leona Geitlera — Pinkeston, w jutrzejszej premierze występują p. W. Jastrzębska — Kate Pinkerton, H. Rechtówna — matka, H. Zathey — Sharples, H. Miller — Goro, A. Isakowicz — Bonza, Z. Jeliński — Jakuside i in.

Wśród chorych legionistów. W szpitalu SS. Nazaretanek przy ul. Krupniczej staraniem Janowej hr. Mieroszewskiej urządzono w niedzielę, tj. w drugą rocznicę 6 sierpnia 1914 r., miłą rozrywkę dla chorych legionistów. W sali przybranej zielenią i kwiatami, rozpoczęła produkcye młodzież gimnazyalna, która odegrała szereg utworów muzycznych, przeważnie narodowych, odśpiewano też kilka pieśni polskich. Następnie artysta-malarz, p. L. Benedyktowicz, uczestnik powstania 1863 r., deklamował „Koncert Jankiela“ i „Nie wątpcie“ Konopnickiej. Na zakończenie odśpiewali legioniści kilka pieśni z pola, które bardzo podobały się zebranym gościom.

Obrazy historyczne w kinematografie. Z inicyatywy Maryi ks. Lubomirskiej w Wiedniu postanowiła fabryka filmów w Berlinie „Union“ zdjąć w naszem mieście dla użytku teatrów świetlnych sztukę, której treść wzięto z historyi polskiej od czasów Tad. Kościuszki do doby obecnej. Dochód z przedstawień przeznaczony będzie na cele austryackiego Tow. Czerwonego Krzyża, na fundusz wdów i sierót po poległych austryackich żołnierzach i legionistach polskich. — Wczoraj w południe rozpoczęto zdjęcia na dziedzińcu starego gmachu pod l. 53 przy ul. Grodzkiej (scena spisku przeciwko Repninowi), następnie przed kościołem Maryackim (adjutant Repnina zaczepia przechodniów, nie wiedząc, że są to spiskowcy), wreszcie na jednej ze starych, charakterystycznych uliczek Kazimierza. Artyści i artystki występowali w kostyumach narodowych z czasów Kościuszkowskich. Dalsze zdjęcia będą się odbywały w razie pogody w dni najbliższe na ulicach Krakowa i na Wawelu. Punktem kulminacyjnym sztuki będzie scena przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, w której weźmie udział około 800 osób.

Ceny węgla. Magistrat ustanowił następującą taryfę maksymalną cen węgla krajowego, która obowiązuje od dnia 7 sierpnia b. r.: Węgiel kamienny za 1 ct. cł. z kopalni Siersza, Jaworzno, Bory w składach przy dworcach kolejowych K 1.44; węgiel kamienny „Krystyna“ i „Janina“ w składach przy dworcach kolejowych K 1.54; węgiel kamienny w składach handlarzy w mieście K 1.64; węgiel kamienny w drobnej sprzedaży z dostawą do domu K 1.74. Równocześnie przestają obowiązywać ceny węgla krajowego ogłoszone taryfą maksymalną magistratu z dnia 13 lipca 1916. Ceny węgla w kopalni Dąbrowa Górnicza i ceny węgla pruskiego pozostają na razie niezmienione.

Nowe jarzyny. B. kor. donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych rozsyła zawiadomienie, że poczyniono dobre doświadczenia z zużytkowaniem koniczyny łąkowej jako jarzyny, smacznej, pożywnej i łatwej do uzyskania. Koniczyna dobrze przepłukana i przebrana, przyprawiona jako szpinak, zagotowana z drobną ilością mleka, masła (tłuszczu) i soli, smakuje jak delikatna fasolka strączkowa. Podobne próby poczyniono również ze zdrowymi liśćmi rzodkiewki, które dają także smaczną jarzynę. Ministerstwo zwraca uwagę na korzyści, jakie można odnieść przez wprowadzenie tej nowej smacznej, a praktycznej jarzyny, zwłaszcza w aprowizacyi większych miast, gdzie nabywanie jarzyn cierpi niestety z powodu śrubowania cen.

Z targu. Dowóz na targ dzisiejszy był bardzo słaby. Brakowało ziemniaków i nabiału, z jagód sprzedawano na targu maliny, poziomki i borówki. Podobnie jak podczas innych targów, tak i dzisiaj transakcye odbywały się, oczywiście ponad ceny maksymalne, w pobliżu rogatek, w sieniach kamienic i na bocznych ulicach.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. „Kur. warsz.“ donosi: Prez[illegible]m polskiego Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny ogłos[illegible] i rozesłało odezwę w sprawie gromadzenia funduszów dla instytucyi opieki nad Polakami-inwalidami wojennymi. Inicyatywę i kierownictwo w tej dziedzinie wzięło na swe barki ostatniemi czasy polskie Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny, w szczególności założony przy niem wydział opieki nad inwalidami wojennymi, który nawiązał swoją [illegible]łalność do podjętych już dawniej z różnych stron zabiegó[illegible]. Praca ta jest w toku. Pierwsi inwalidzi wojenni [illegible]jestrowani i wzięci w opiekę, propaganda uświadamiają[illegible]gą odczytów i broszur rozpoczęta, plany lecznic, szk[illegible], kursów w opracowaniu, porozumienie z instytucyami pokrewnemi zapewnione. Wszystko to jednak ulegnie przerwie[illegible] jeżeli kraj cały nie poprze tej doniosłej akcyi przez odpowiednią pomoc pieniężną. Odezwa zachęca więc gorąco do składek na szlachetny cel.

Niedoszłe pismo. „Głos lub.“ donosi: Projektowana codzienna gazeta niemiecka „Lubliner Nachrichten“, która miała wychodzić w Lublinie pod redakcyą żydowskiego publicysty, Mojszy Woldmana, nie ukaże się.

Ścigany za nadużycia aprowizacyjne. W „Dzienniku Nar.“ czytamy: Mojżesz Leisor Pudłowski, urodzony w Bendkowie, 46 lat, przynależny do Bełchatowa, religii mojżeszowej, żonaty, syn Salomona Dawida i Sury Hindy Pudłowskich, handlarz w Bełchatowie, zamieszkały (opisu osoby brak) jest podejrzany o sprzeniewierzenie w lecie 1915 r. na szkodę Mojżesza Zellmana z Łodzi towarów tkackich wartości ponad 6000 rubli, które to towary potajemnie do Łodzi przewiózł i tam je sprzedał. Komenda piotrkowska zwraca się do innych Komend, sądów i władz bezpieczeństwa o aresztowanie i odstawienie wyżej wspomnianego do sądu wojskowego Komendy obwodowej w Piotrkowie.

Z Łodzi. Dzienniki donoszą: W Łodzi zawiązuje się Tow. literatów i dziennikarzy polskich. W nadchodzącą sobotę w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, odbędzie się zebranie organizacyjne, na urządzenie którego uzyskano już pozwolenie władz. Jak obliczono, w Łodzi zamieszkuje z górą 50 osób, uprawiających publicystykę bądź zawodowo, bądź też dorywczo. Zadaniem nowej instytucyi będzie skupić ludzi pióra gwoli ich, jako też i społeczeństwa naszego, korzyści.

Zarząd Litwy. Jak donosi berliński „Local Anzeiger“, zarząd okupowanej Litwy obejmuje 25 powiatów o obszarze 40.000 kilometrów kwadr. Naczelnikiem administracyi niemieckiej na Litwie jest książę Franciszek zu Isenburg-Birstein, członek pruskiej Izby panów, pozostający w randze majora. Administracya składa się z wydziałów: centralnego, rolniczego, leśniczego, handlowego i surowców. Przedstawicielami administracyi na prowincyi są naczelnicy powiatów (Kreishauptleute).

Zakaz prowadzenia interesów przez żołnierzy. Niemieckie ministeryum wojny przypomina, jak corocznie, przepisy, wedle których nie wolno uprawiać żołnierzom pobocznych interesów, zwłaszcza nie wolno pośredniczyć w transakcyach handlowych, ułatwiać ugody w handlu i kupiectwie, zajmować się zabezpieczeniami itp. Wojskowi mają nakaz o każdym wypadku wzywania do podobnych transakcyi, donieść przełożonej władzy.

Atak szału z gorąca. Upały zarówno w Nowym Jorku, jak w okolicy trwają dalej. Codziennie umiera 30—40 osób wskutek udaru słonecznego. Temperatura w Nowym Jorku i Chicago dochodzi do 40 stopni w cieniu. Noce są tak parne, że ludność przepędza je pod gołem niebem. Pewien murzyn, który dostał z upałów obłędu, zabił 5 osób, a kilka ciężko zranił. Następnie zabarykadował się w jednym z domów. Policya nie mogąc murzyna dostać w swoje ręce, wysadziła dom w powietrze.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.